

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł. z odnośnikiem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania sily wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 5. TELEFON 23-45
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 13-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w kolumnie 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skońca, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 18 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez redakcję rękopiśmy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone została znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konta w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 132

Częstochowa, środa 12 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

Włochy wypowiedziały wojnę

Po stronie Niemiec walczyć będą Włosi przeciw plutokratycznym demokracjom

Włochy maszerują — rozpoczyna się ostatni akt!

(=) Rzym, 11 czerwca. — Mussolini przemówił! — Włochy maszerują! Podczas kiedy wojska niemieckie, po przełamaniu linii Weyganda, ścigające pobite wojska francuskie, stoją przed Paryżem — na południu rozpoczął się atak silnych i najnowocześnie uzbrojonych włoskich sił na lądzie, morzu i w powietrzu. W ten sposób stanęliśmy wobec początku ostatniego aktu wielkiego pojedynku pomiędzy silnymi państwami, reprezentującymi nowy porządek w Europie, a plutokratycznymi mocarstwami zachodnimi.

Od tygodni już na Anglii i Francji, które w dziedzinie wojskowej ponosiły jedną porażkę po drugiej od przeważających sił niemieckich, ciążyła obawa przed gwałtowną interwencją Włoch. Bardzo często oświadczał Mussolini w ostatnich czasach, że imperium włoskie nie jest skłonne czekać jeszcze dłużej na realizację swoich praw i swoich narodowych żądań na morzu Śródziemnym. Obecnie kości zostały rzucone. Francja, która pod względem wojskowym i moralnym i tak stała już nad brzegiem przepaści, ujrzała się obecnie zagrożoną od południa przez nowego silnego wroga. Wśród ten zagrożenie nie tylko francuskiemu frontowi przeciw Niemcom od południa daleko na tyłach, ale również francuskim połączeniom z Afryką, a nawet północno-afrykańskim francuskim posiadłościom kolonialnym. Silna włoska flota morska i powietrzna zagraża również poważnie angielskim okrętom wojennym i ich punktem oparcia na morzu Śródziemnym. Katastrofa o rozmiarach nie dających się ogarnąć rozpętuje się nad mocarstwami zachodnimi.

W tej samej godzinie, w której wypowiedzenie wojny przez Włochy rozpoczyna ostatni akt wojny, skapitulowała też ostatnia armia jednego z narodów, oszukanych przez Anglię i Francję. Po dwumiesięcznej walce przeciwko przeważającym siłom angielskim i norweskim, wojska niemieckie koło Narvik, oddalone od granicy niemieckiej o 2.000 km, pobity i zmusiły do ucieczki angielski korpus ekspedycyjny, po poprzednim zażeniu przez flotę niemiecką ciężkich strat flocie angielskiej koło Narvik, co nastąpiło przedwczoraj. Na skutek tego resztki walczących jeszcze wojsk norweskich wstrzymały działania wojenne. Wycofanie się Anglików z Narvik jest najcięższą klęską prestiżową, jaką dotychczas poniósł Albion, panujący niegdyś nad morzami. Oznacza ona praktycznie kapitulację floty angielskiej, ponieważ po strasznych stratach, zadanych jej wskutek ataków bombowych i torpedowych przez Niemców, nie ma ona odwagi wystąpić przeciwko flocie niemieckiej.

Kapitulacja Norwegii i przystąpienie Włoch do wojny po stronie zwycięzców Niemiec, powinno każdego Polaka, pamiętającego o naszym własnym losie, nastroić poważnie i pobudzić do refleksyj. Stał się pierwszy ofiarami angielskich i francuskich przyrzeczeń, byliśmy pierwszymi, którym po poniesieniu ciężkich ofiar wytrącono z ręki broń. W ciągu kilku tygodni również dalsze armie pomocnicze mocarstw zachodnich, jak Holandia,

Belgia, a obecnie Norwegia, skapitulowały po bezowocnych ofiarach. Te same Włochy, które wczoraj dobyły miecza, ażeby wspólnie z Niemcami dokonać dzieła zniszczenia plutokratycznych mocarstw zachodnich, ostrzegają nieustannie aż do ostatniej minuty przed decydującym dniem 1 września ubiegłego roku nasz dawny rząd polski, aby nie pozwolił się dać Anglii sprokować do wojny przeciwko Niemcom. Nasz rząd był jednak zbyt zaślepiiony i w bezkrytycznym zaufaniu w pomoc angielską i francuską odrzucił wszelkie propozycje pośrednictwa, a w obłądnym przecenianiu sił własnych oraz w niedocenianiu niemieckich, wpędził naród polski w bezwysłną niszczącą wojnę. Jak zostaliśmy okłamani i oszukani i jak po nas okłamano i oszukano Norwegów, Holendrów i Belgów!

Równocześnie jednak poznajemy dziś, że słuszność mieli ci spośród nas, którzy wyciągnęli konsekwencje z katastrofy wrześniowej i ostrzegali naród polski przed nowymi złudzeniami. W tych historycznych godzinach nawet najbardziej ograniczony człowiek dochodzi do przekonania, że koniec demokracji zachodnich zbliża się niepowstrzymanym krokiem i że powstaje nowa, lepsza, pokojowa Europa pod kierownictwem państw autorytatywnych. Bądźmy zadowoleni, że jako pierwsi z oszukanych narodów znaleźliśmy swoje spokojne miejsca i zabezpieczony porządek w tym nowym europejskim systemie.

Mussolini ogłasza rozpoczęcie wojny

Rzym, 11 czerwca. — W poniedziałek o godzinie 19-ej wódz faszystowskich Włoch, Benito Mussolini, ogłosił z balkonu Pałacu Weneza narodowi włoskiemu i światu, że Włochy przystąpiły do wojny przeciwko wspólnym wrogom, Anglii i Francji, po stronie Niemiec.

Oświadczenia wobec ambasadorów Anglii i Francji

(::) Rzym, 11 czerwca. — Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat urzędowy:

„Wczoraj o godzinie 16,30 minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął w Pałazzo Chigi ambasadora francuskiego i złożył mu następujące oświadczenie:

„Jego Majestat król i cesarz oświad-

cza, że Włochy od jutra, dnia 11 czerwca, uważają się jako pozostające w stanie wojny z Francją.“

O godzinie 16,45 hrabia Ciano zaprosił do Pałazzo Chigi ambasadora angielskiego i w identycznej formie oznajmił mu, że Włochy uważają się jako pozostające w stanie wojny z Wielką Brytanią.

Rząd francuski uciekł z Paryża

Berlin, 11 czerwca. — Jak podano z paryskich źródeł urzędowych, rząd francuski uciekł z Paryża. Również podlegacz weleny Reynaud opuścił miasto. Rząd ukrył się na prowincji. Położenie w Paryżu stało się z godziny na godzinę coraz bardziej niebezpieczne. Masy tłumy ciągną ulicami Paryża. Władze, wobec wielkiego niebezpieczeństwa, opuszczają Paryż i niekajką na wieś. Obokrajowej utrzymać się mogą w Paryżu jedynie z wielkim niebezpieczeństwem dla życia. W każdym obokrajowcu widzi się obecnie niemieckiego szpiega. To samo zaobserwować można w związku z wydarzeniami, jakie rozgrywały się na dworcu w Paryżu w chwili ruszenia pociągu z uciekinierami. Z tłumów, znajdujących się na dworcu i koło dworca wydobyla się wprost wzwyż krzyk, w którym przebiega się trwoga, wściekłość oraz

zwątpienie.

Oto nastroje Paryża, stolicy Francji, wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa, zagrażającego przez nadchodzące już wojska niemieckie!

Ostateczna kapitulacja Norwegii

(§§) Główna Kwatera Wodza, 11 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Bohaterstwo opór, jaki od szeregu tygodni stawiali, narazone na pokonywanie najcięższych warunków oddziały grupy bojowej generała-porucznika Dietla, walczące pod Narvik z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, został w ciągu dnia dzisiejszego uwieńczoney wielkim zwycięstwem! Wschodnio-marchijskie oddziały wysokogórskie, jednostki floty powietrznej, jak również załogi niemieckich kontr-

PRASA PARYSKA PRZENOSI SIĘ NA PROWINCJĘ

(§) Rzym, 11 czerwca. — Według doniesień z Paryża dzienniki paryskie powiadomiły swoich czytelników, iż zachodzi możliwość, że w niedługim czasie wydawnictwa dzienników będą zmuszone przenieść się na prowincję. „Action

Francaise“ dodaje od siebie, iż przeniesie się w nieustalonym jeszcze terminie. Inne paryskie dzienniki drukują obecnie dwa wydania jedno w Paryżu, drugie w jakimś mieście prowincjonalnym. „Epoque“ równocześnie oświadcza, że Francja płaci dziś za swą lekkomyślność, brak pamięci, błędy i winy. Francja płaci też cenę za przeciętność umysłową swoich mężów stanu, którzy ją zwodzili, oraz z powodu bezsilny swego dezorganizowanego i przesadnie politycznie nastrojonego ustroju. Francja płaci dziś za zdradę części swej klasy rządzącej, która na rozkaz utraciła swego ducha odpowiedzialności.

NATYCHMIASTOWE ZACIEMNIENIE W CALYCH WŁOSZECH

Rzym, 11 czerwca. — Włoskie ministerstwo wojny wprowadziło w poniedziałek z natychmiastową ważnością zaciemnienie w całym Włoszech. Ogłoszenie nastąpiło o godz. 13 za pomocą radia.

Zwycięska bitwa o Narvik

(§§) Berlin, 11 czerwca. — W związku z ucieczką ostatnich Anglików z Narvik i kapitulacją Norwegii podają w Berlinie następujący opis walk, o Narvik.

Resztki armii norweskiej, które stawały jeszcze wciąż opór w Norwegii północnej wraz z wojskami angielskimi, złożyły broń. Wojska angielskie rozpoznały również odwrot.

Kiedy w dniu 9 kwietnia wojska niemieckie wylądowały w porcie Narvik, wysoko na północy pod kołem podbiegunowym, nawet życzliwie dla Niemiec usposobieni krytycy wojskowi neutralnych krajów zagranicznych nie chcieli wierzyć, aby udało się przez dłuższy czas utrzymać za straconą placówkę. Wrażenie to wzmocniło się początkowo, kiedy już w dniu 10 kwietnia pierwsze angielskie siły morskie składające się z krążowników i kontrtorpedowców rozpoczęły atak na port. Dowódca niemieckiej eskadry kontrtorpedowców kapitan marynarki Bonte z szaleńczą odwagą rzucił się na czele swoich kontrtorpedowców do przeciwnika. Dwa niemieckie kontrtorpedowce zostały wprowadzone trałone pociskami, jednak nie zatopione. Natomiast udało się trzy kontrtorpedowce brytyjskie zatopić, a czwarty ciężko

kontrtorpedowce wystrzeliły całą amunicję aż do ostatniego pocisku i osiady następnie na mieliźnie. Anglicy musieli zrezygnować ze swego zamiaru wylądowania w Narvik. Bohaterska postawa kapitana Bonte, który w czasie walk poniósł śmierć bohaterską, została w pełni oceniona.

Po tej miążdzącej porażce Anglicy zrezygnowali z planu wylądowania w Narvik. Zdecydowali się oni raczej na wybranie celem lądowania miejscowości Harstad na wyspach Lofotach, odległej o 60 km. Przez całe tygodnie wozono transporty żołnierzy brytyjskich, celem pobicia szczupłej niemieckiej grupy operacyjnej. Zamierzenie to jednak nie miało się powieść. W dniu 24 kwietnia nastąpił pierwszy kontakt bojowy Niemców i Anglików o 30 km na północny zachód od Narvik. Wojska niemieckie odparły nieprzyjaciela. Jednak An-

glicz rzucała wciąż nowe wojska do Harstad, a dla szczyplych niemieckich sił bojowych rozpoczęły się obecnie ciężkie tygodnie i dni zaciętej obrony. Niemieccy strzelcy górscy i marynarze bronili z zaciętą wytrwałością przednich placówek. Wśród ciężkich walk zażęto wrzescie całą linię kolejową Narviku i dotarło do granicy szwedzkiej. Przy współdziałaniu lotnictwa kazano nieprzyjacielowi płacić za każdy krok naprzód ciężkimi stratami. Pomimo tego wojska niemieckie przetrwały. 16 maja wysłano do Narvik pierwsze posiłki dla strzelców górskich w formie oddziałów spadochronowych. 25 i 26 maja nastąpiły dalsze akcje posiłkowe. W międzyczasie kolumny niemieckie przedzierały się z południa powoli i zacięcie, przebijając się z Drontheim przez trudno dostępne doliny. W dniu 6 maja dotarły one do Mosjøe i Mo. 1 czerwca znalazły się one w

Zwycięskie operacje postępują dalej

BOMBARDOWANIE CHERBOURGA I LE HAVRE — ZNISZCZENIE JEDNEGO TRANSPORTOWCA I JEDNEGO STATKU HANDLOWEGO ZATOPIONO 43.000 TON TONAŻU NIEPRZYJACIELSKIEGO

(§§) Główna Kwatery Wodza, 11 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Operacje wojsk niemieckich, przedsięwzięte na froncie szerokości okrago 350 kilometrów w kierunku dolnej Sekwany i Marny oraz w Szampanii, przybierają planowy i zgodny z oczekiwaniami przebieg. Uzyskano już dotychczas wielkie sukcesy, większe sukcesy spodziewane są lada chwila. Wszystkie przeciwniki nieprzyjacielskie, także w tych miejscach, gdzie podjęto je przy użyciu tanków bojowych spęły na niczym. W wielu punktach walka zmieniła się w pościg.

Eskadry samolotów niemieckich wszystkich typów wspierały wielkimi siłami postępy wojsk lądowych w dolnym biegu Sekwany i w Szampanii. Koło Reims zatakowano bardzo skutecznie kwatery sztabowe, obozy barakowe, skupienia wojsk, pozycje połowe, umocnienia fortyfikacyjne, baterie i kolumny marszowe, nad dolną Sekwaną obiekty komunikacyjne, szosy oraz pozafrontowe oddziały maszerują-

cych wojsk. Urządzenia portowe i nadbrzeżne w Cherbourgu i Le Havre obrzucono bombami wszystkich kalibrów, a okręty w tych portach oraz w dolnym biegu Sekwany trafiono celnymi uderzeniami bomb i częściowo uszkodzono, przy czym na jednym transportowcu, pojemności 5.000 ton, wybuchł pożar, który zniszczył ten statek. — Na północ od Harstad jeden okręt handlowy, pojemności 8.000 ton, został trafiony bombą ciężkiego kalibru, po czym nastąpiła silna eksplozja. Jedna łódź podwodna po powrocie z rejsu dalekomorskiego zameldowała o zatopieniu 43.000 ton tonażu nieprzyjacielskiego.

Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot, który usiłował wlecieć nad terytorium niemieckie.

Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły w niedzielę 91 samolotów, z tego w walkach powietrznych zestrzelono 66, artyleria przeciwlotnicza 14, resztę zniszczono na ziemi. 5 samolotów niemieckich zaginęło.

Oświadczenie rządu niemieckiego

W ZWIĄZKU Z PRZYSTAPIENIEM WŁOCH DO WOJNY WSPÓLNA WALKA O PRAWA ŻYCIOWE OBYDWU NARODÓW

(§§) Berlin, 11 czerwca. — Niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop wygłosił w poniedziałek wieczorem w sali związkowej urzędu zagranicznego oświadczenia rządu niemieckiego wobec przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej.

Oświadczenie rządu niemieckiego brzmi następująco:

„Rząd Niemiec a wraz z nim cały naród niemiecki z głębokim wzruszeniem wysłuchał właśnie słów wodza Włoch. Całe Niemcy przepchnięte są w tej historycznej godzinie radosnym uniesieniem z tego powodu, że faszystowskie Włochy z własnej, nieprzymuszonej woli po ich stronie przy-

stąpiły do walki przeciw wspólnemu wrogowi, to jest Anglii i Francji.

Żołnierza Niemiec i włoscy pomaszurują obecnie ramie przy ramieniu i walczyć będą dopóty, dopóki władcy Anglii i Francji nie wyrażą gotowości uszanowania praw życiowych obu naszych narodów.

Dopiero po takim zwycięstwie młodych, narodowo - socjalistycznych Niemiec i młodych faszystowskich Włoch stanie się możliwym zabezpieczenie także naszym narodom szczęśliwszej przyszłości. Gwarantami zwycięstwa są w każdym razie: niepokonane siły narodów niemieckiego i włoskiego oraz niezmienna przyjaźń naszych obu wielkich wodzów Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego.

Bodoie, odległym około 150 km linii powietrznej od Narvik.

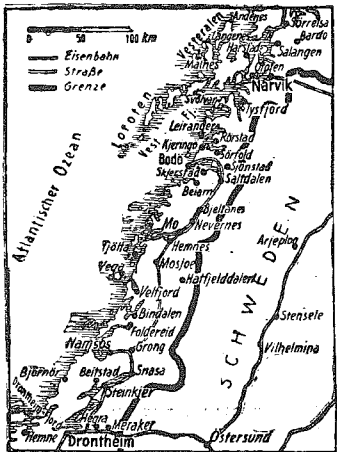
Obecnie więc Anglicy przy próbach uzyskania w północnej Norwegii jakichkolwiek sukcesów prestigowych muszą większą część swojej floty na Morzu Północnym wystawić na niszczące ataki lotnictwa niemieckiego. Na ogół Anglicy od 10 kwietnia do dnia dzisiejszego ponieśli następujące straty w swej flocie: zatopiono lub ciężko uszkodzono 7 pancerników i krążowników bojowych, 20 ciężkich i lekkich krążowników, 18 kontrtorpedowców, 11 transportowców wojsk, 8 statków handlowych, 2 parowce-cysterny, 2 lotniskowce i 1 łódź podwodną. Powyższa lista, która bynajmniej nie różni sobie pretensyj do ostatecznego zestawienia strat, świadczy wyraźnie, jak wielki wpływ krwi kosztowały flotę brytyjską walki o Narvik.

Obecnie walka została zakończona a wszystkie ofiary angielskie poszły na marne.

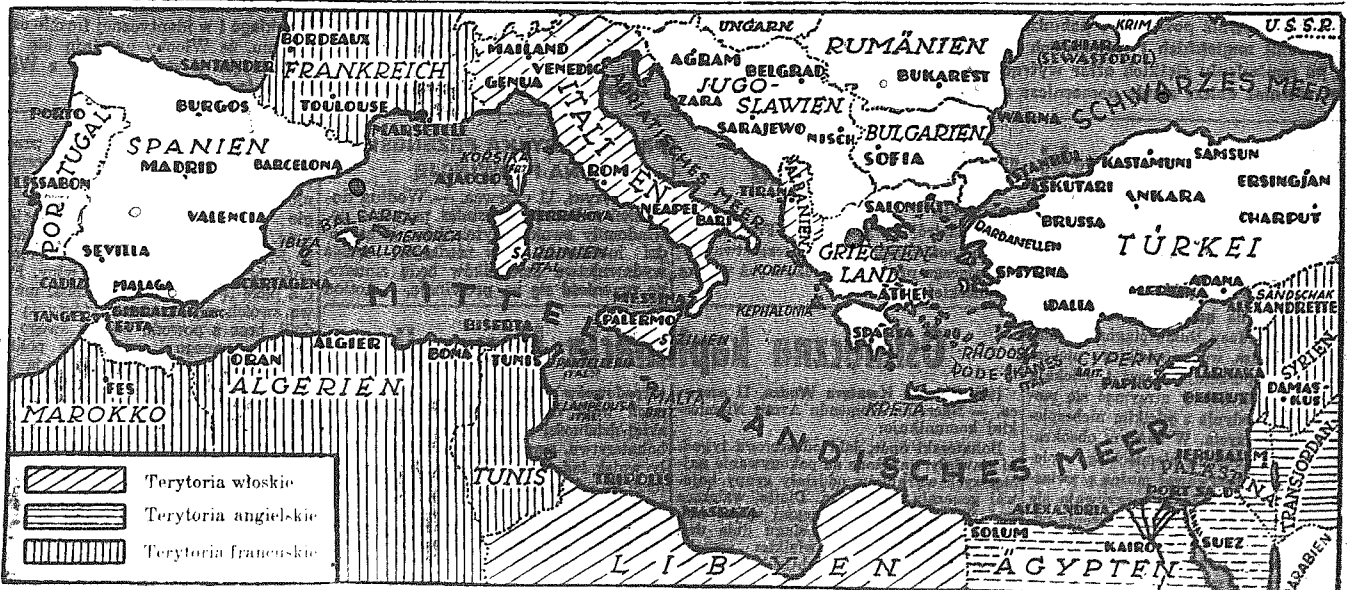
W berlińskich kołach politycznych podkreśla się jako bardzo typowe dla uświadomości angielskiej, że Anglicy nawet w wypadku posiadania zupełnie zdecydowanej przewagi, są zdolni do kompletnego wycofania się z walki. Jeszcze nie dawno — jak podkreślają w Berlinie — oświadczone w Anglii, że wojska brytyjskie wcześniej nie spoczną zanim nie wywalczą dla norweskiego rządu emigracyjnego jakiegoś własnego terytorium. Obecnie zapominano także i o tej obietnicy i pozostawiono Norwegów ich losowi, ponieważ Norwegowie w obecnych warunkach zmuszeni są uznać dalszy opór za bezsensowny i złożyć broń. W każdym razie w Berlinie zwraca się uwagę na to, że ta konkluzja byłego rządu norweskiego przyszła nieco za późno. Ponadto wycofanie się sprzymierzonych uważane jest w Berlinie jako dowód tego, że sytuację oceniła się w Anglii jako katastrofalną. Prawdopodobnie Anglia sama potrzebuje obecnie wszystkich swych wojsk aż do ostatniego żołnierza dla obrony swego własnego terytorium. Dla tego niewątpliwie ustaliło się tam przekonanie, że bezmyślna impreza w Narvik stała się niemożliwą do zrealizowania.

WRAŻENIE OPROŹNIENIA NARVIK W OSŁO

(!) Oslo, 11 czerwca. — Według wiadomości, nadeszłych do Oslo, doniesienie o zawieszeniu broni w północnej Norwegii przyjęto wszędzie z najwyższym zadowoleniem. Dzienniki przyniosą tę wiadomość w najbardziej sensacyjnej formie. Publiczność żywo dyskutuje na temat drugiej i ostatecznej ucieczki Anglików z Norwegii. Powszechnie panuje wrażenie, że niab angielski rozwiał się tym razem na zawsze. Już w czasie obsadzania Norwegii ujawniła się bezsilność Anglii. Zdrada i ucieczka z Andelsnes powiększyła jeszcze to wrażenie. Takie komentarze krążą wśród ludności norweskiej, która nie krywa swego oburzenia z powodu zachowania się Anglików.



uszkodzić. Nieprzyjacieli wycofał się i czekał w znacznym oddaleniu od portu na posiłki. W nocy kontrtorpedowce niemieckie wykonały nowy wypad i zatopili dwa dalsze kontrtorpedowce brytyjskie. Przez trzy dni Anglicy czekali na posiłki. W międzyczasie wojska niemieckie przedarły się wzdłuż linii kolejowej w Narvik w kierunku granicy szwedzkiej do wnętrza kraju i obsadziły cały ten obszar. Z przewagą wprost groteskowa, mianowicie w składzie dwóch pancerników, jednego lotniskowca, wielu krążowników i całej chmary kontrtorpedowców ruszyli obecnie Anglicy znowu na Narvik. Pozostając daleko w tyle pod względem liczebności floty kontrtorpedowców niemieckich zdolnata bohaterskimi przeciwaćkami udaremnić zamierzenia nieprzyjaciela. Niemieckie



Historyczna godzina w Rzymie

SETKI TYSIĘCY LUDZI ZEBRAŁO SIĘ NA PIAZZA VENEZIA

(:) Rzym, 11 czerwca. — Faszyzowski Rzym, którego ludność w ostatnich tygodniach z gorączkowym uniesieniem śledziła niemiecki pochód zwycięski przez Flandrię i północną Francję i już od dłuższego czasu pałała żądzą czynnego przyłączenia się do walki po stronie sprzymierzonych Niemiec o wielkie narodziny nowej Europy, zamienił się w poniedziałek w godzinach popołudniowych w jedno morze sztandarów. Od godziny 16-ej przeciągały ulicami werble organizacyjnej młodzieży faszyzowskiej, nawołując ludność do apelu. We wszystkich dzielnicach miasta poczęły się gromadzić pochody. Ludność zbitymi masami poczęła płynąć do centrum miasta, skąd w uszykowanych szeregach, niosąc nieprzeliczone chorągwie i często w towarzystwie orkiestr pomaszerowała na Piazza Venezia.

Nad całym miastem unosi się świąteczny nagród wielkiej historycznej godziny. Od godziny 17-ej wszystkie sklepy są zamknięte. Cały Rzym czeka na mowę Mussoliniego. Od godziny 17-ej radio włoskie rozpoczęło przez wszystkie radiostacje transmitować wiadomości o olbrzymiej demonstracji. Co pewien czas zapowiadający powtarzał wezwania: „Idźcie wszyscy tłumnie na place z gromadzeń w waszych miastach, aby usłyszeć słowa Mussoliniego!” W pauzach pomiędzy tymi apelami nadawano marsza królewskiego, faszyzowski hymn „Giovinezza” i liczne pieśni bojowe ruchu faszyzowskiego. Wkrótce po godzinie 17-ej ukazała się powitana burzliwymi owacjami miejscowa grupa kolonii niemieckiej.

ZATOPIONIE BRYTYJSKIEGO KRAŻOWNIKA POMOCNICZEGO POJEMNOŚCI 20.000 TON

(-) Sztokholm, 11 czerwca. — Zwykłym dławiczym systemem podawania do wiadomości o stracie małych jednostek morskich, a przeliczenia strat poważniejszych, admirałcja brytyjska zakomunikowała, iż krażownik pomocniczy „Carinthia” został storpedowany przez łódź podwodną i zatopiony.

Zanim „Carinthia” została zamieniona na krażownik pomocniczy, znana była pasażerem transatlantykiem jako wielki parowiec Linii Cunard i White-Star-Line. Tysiące pasażerów odbyło na niej podróże dla przyjemności. Statek miał pojemności 20.277 ton i został zbudowany w roku 1925. W okresie pokojowym załoga jego liczyła 405 maryn:zy.

„PREZYDENT ROOSEVELT” PRZYBYŁ JUŻ DO PORTU NOWOJORSKIEGO

(§) Nowy Jork, 11 czerwca. — Parowiec „Prezydent Roosevelt” stanowiący własność tow. „United-States-Lines” i mający na swym pokładzie 723 obywateli Stanów Zjednoczonych przybył do Nowego Jorku. Pasażerami byli obywatele St. Zjedn., którzy w związku z sytuacją wojenną i za poradą rządu angielskiego, opuścili Anglię. Kapitan okrętu P.oberis oświadczył, że podróż miała przebieg całkowicie normalny, oraz nie jest w stanie więcej zakomunikować poza tym, iż okręt był przepelziony. Na jego pokładzie znalazło się bowiem prawie dwa razy tyle pasażerów co normalnie.

PODZIWI DLA BOHATERSKIEGO OPORU WOJSK NIEMIECKICH

(::) Sztokholm, 11 czerwca. — Wiadomość o zakończeniu wojny na północny Europy wywołała w szwedzkich kręgach politycznych olbrzymią sensację a równocześnie wyraźne zadowolenie.

Opinie tu opinia, że decyzja naczelnego dowódcy wojsk norweskich została spowodowana doświadczeniem, że nawet jeżeli nadarzyłyby się możliwości wywołania lokalnych sukcesów n. odcinku Narvik, to jednak nie miałyby one żadnego wpływu na przebieg całości operacji. Zwycięstwa wojsk niemieckich na froncie zachodnim mają zbyt wyraźną wymowę, ażeby można dziś w krajach skandynawskich liczyć na ostateczny sukces mocarstw zachodnich. Ta okoliczność miała wypłynąć najbardziej decydująco na postanowienie dowódców wojsk w Północnej Norwegii, zupełnie niezależnie od ostatnich sukcesów marynarki niemieckiej koło Narvik i bohaterstwa oporu, jaki wojska niemieckie na odcinku Narvik stawiały wśród najcięższych warunków. Mówi się tu, że dowództwo wojsk norweskich bardzo wyraźnie odczuwało niedostateczność pomocy sprzymierzonych i z tego powodu nie było skłonne już dłużej narażać terytorioj Norwegii na zniszczenia powodowane praktycznie bezwzględnie walką.

O godzinie 7.30 wielki plac Piazza Venezia zapełniony jest do ostatniego miejsca, można powiedzieć, że nawet przepelniony. Nieskonczonym korowodem kroczą sztandary i setki transparentów, z których wyczytać można polityczne znaczenie, mającej się odbyć manifestacji. Na transparentach widnieją napisy: „Morze Śródziemne jest naszym mo-

rzem!” „Korsyka jest włoska!”, „Malta jest włoska!”, „Tunis jest włoski!”, „Mimo swych wielkich rozmiarów Piazza Venezia, na którym zebrało się półtora miliona ludzi, nie czyniła nigdy tak potężnego wrażenia jak dzisiaj i wydaje się być za małą dla manifestacji o tak wielkiej doniosłości dla faszyzowskich Włoch i związanych z nimi Niemiec.

Zjednoczeni w wiernym braterstwie broni

DEPEZA ADOLFA HITLERA do KRÓLA WŁOCH I CESARZA ETIOPII ORAZ DO MUSSOLINIEGO

(§§) Berlin, 11 czerwca. — Adolf Hitler wystosował do króla Włoch i cesarza Etiopii następującą depeszę:

„Wola Opatrzności było, że wbrew naszym własnym pragnieniom zostaliśmy zmuszeni do obrony wolności i przyszości naszych narodów w walce przeciw Anglii i Francji. W tej historycznej godzinie, w której nasze armie jednoczą się w wiernym braterstwie broni, pragnę przesłać Waszemu Majestatowi moje najszerzej poświadczane. Mam mocne przekonanie, że potężne siły Włoch i Niemiec odniosą zwycięstwo nad naszymi wrogami.

Prawa życiowe obu naszych narodów będą po tym zwycięstwie zabezpieczone po wszystkie czasy.”

Depesza Adolfa Hitlera do Mussoliniego brzmiała następująco:

„DUCE! Decyzja historycznej doniosłości, jaką Pan w dniu dzisiejszym ogłosił wzruszyła mnie do głębi. Cały naród niemiecki myśli w obecnej chwili o Panu i Pańskim kraju. Armia niemiecka z radością przyjęła do wiadomości, że będzie też danym walcząco po stronie towarzyszy włoskich.

We wrześniu zeszłego roku władcy brytyjscy bez powodu wypowiedzieli wojnę państwu niemieckiemu. Odrzucili oni wszelkie propozycje pokojowego uregulowania zatargu. Również Pańska propozycja pośrednicząca, Duce została wówczas odrzucona bezwzględnie „nie”. Wzmagające się lekceważenie narodowych praw życiowych Włoch ze strony władców w Londynie i w Paryżu zjednoczyło ostatecznie nas w wielkiej walce o wolność i przyszość naszych narodów, nas zjednoczonych nie od dzisiaj najściślejszymi więziami, tak pod względem światopoglądowym, dzięki naszym obu rewolucjom, jak i pod względem politycznym dzięki zawartym traktatom.

Wodzu faszyzowskich Włoch! Proszę przyjąć zapewnienia nierozerwalnego braterstwa broni narodu niemieckiego z narodem włoskim.

Osobliwie przesyłam Panu jak zawsze serdeczne pozdrowienia w imię wiernego koleżeństwa.—Pański (-) Adolf Hitler. Główna kwatery Wodza, dnia 10 czerwca 1940.”

Reynaud błaga Anglię o pomoc

W LONDYNIE WZRUSZAJĄ RAMIONAMI

(::) Genewa, 11 czerwca. — Według nadeszłych tu wiadomości, tonący w powoły kłopotów rząd paryski zwrócił się do Londynu z błagalną prośbą o pomoc. Pod naciskiem poważniejszych grupowań parlamentarnych, jak i niemniej prezydenta republiki Lebruna miał Reynaud zażądać od rządu londyńskiego natychmiastowego przysłania wojsk, oddziałów pancernych i artylerii przeciwlotniczej. Anglia jednak oświadczyła Francji, iż nie jest w stanie uczynić zadość temu niezwykle palącemu życzeniu francuskiemu z uwagi na to, iż sama zmuszona jest użyć wszystkich wojsk do o-

brony własnej i swego imperium. Do Paryża wysłano nawet generała Gotha, którego zadaniem było wyjaśnienie odmowy Anglii. Według tych samych wiadomości zasła w stosunkach angielsko-francuskich krytyczna sytuacja. W tonie armii francuskiej, jak również wśród społeczeństwa wywołało uchylenie się Anglii od udzielenia pomocy przed rozstrzygnięciem bitwy Francji silne oburzenie. — O tej fali oburzenia zostaławiadomieni przez czotowych polityków Francji premier Reynaud, Marszałek Petain jak również prezydent republiki francuskiej Lebrun.

Wielki wstrząs w francuskiej historii wojen

TAK OKREŚLA BIURO HAVASA KONCOWY EFEKT BITWY NIEMCY ATAKUJĄ JAK CYMBROWIE I TEUTONOWIE

(?) Paryż, 11 czerwca. — Podczas gry komunikat naczelnej komendy wojsk niemieckich walcącym sobie prostym i wymownym stylem podaje pierwszy dumny bilans wielkiej bitwy na terenie Sommy i Oise, agencja Havasa widziała się zmuszona do opublikowania komunikatu, przynajmniej do katastrofy. Komunikat ten odebrał narodowi francuskiemu obecnie ostatnie złudzenia, w jakich był utrzymywany przez kłamstwa inicjatorów wojny, ponoszących też za nią odpowiedzialność. Komunikat stwierdza, że nadszedł wreszcie czas przyznania iż skutki wielkiej bitwy we Flandrii i w Artois odbity się niezmierznie ujemnie dla Francji w obecnej rozstrzygniętej bitwie nad Sommą i Oise. Mówi się otwarcie o tym, że bitwa sącząca w tej chwili, a nazwana przez pana Reynauda „bitwą o Francję” dosięgnęła swego punktu szczytowego. Obecnie też tak długo oszukiwanym Francuzom w Paryżu i w całym kraju oświadcza się otwarcie, że ta „bitwa o Francję” przyniosła z sobą najokropniejszy wstrząs w historii wojen.

Językiem walcącym tylko Francuzom agencja Havasa doбира opisów, które nie mogłyby być dobrane plastyczniej dla umysłowego przebiegu obłężymich zmagania. Niemcy — donosi Havasa — „uderzają naprzód, pijani szaleńcem zwyciężym jak Cymbrowie i Teutonowie” ich przedkowi. W ten sposób zmagania te, które Havasa nazywa największą bitwą wszystkich czasów toczą się pod znakiem słynnego „fu-

nor teutonius”, zadając kłam wszystkim dotychczasowym opisom mającym na celu ukrycie przed Francuzami właściwej sytuacji.

Funt angielski przestał być wolną dewizą

(::) Londyn, 11 czerwca. — Brytyjskie ministerstwo skarbu zapowiedziało nowe zastrzeżenie kontroli dewiz. Najważniejsze postanowienia tej kontroli idą w tym kierunku, że dla obrotów z krajami nie należącymi do brytyjsko-francuskiego bloku dewizowego, przewidziane jest rozszerzenie systemu układowych płatniczych i stworzenie specjalnych kont dla rozrachunków szterlingowych. W ten sposób Anglia ostatecznie zrezygnowała z tak stale wychwalanej przez siebie polityki wolnego handlu i przystąpiła do rzędu krajów, uprawiających gospodarkę jaskrawej kontroli dewiz, którą przez długie lata tak silnie atakowała i lekce ważyła.

Funt angielski stracił obecnie ostatecznie swój charakter wolnej dewizy, co dało się już wyraźnie odczuć na jego kursie wskutek ustalenia przez brytyjskie ministerstwo skarbu kursu przymusowego i wobec silnych wahań kursowych na wolnym rynku, zaznaczających

W GIBRALTARZE ZATRZYMANO WŁOSKICH REPATRIANTÓW

(:) Rzym, 11 czerwca. — Na podstawie wiadomości nadeszłych z Centy agencja Stefani donosi z Madrytu, że jadący z Tangeru i mający na swym pokładzie włoskich repatriantów, włoski okręt motorowy „Vulcania” został w cieśninie gibraltarskiej zatrzymany przez angielski okręt wojenny i zmuszony do przybycia do portu angielskiej twierdzy w Gibraltarze.

ANGIELSKIE SAMOLOTY KOMUNIKACYJNE ZAPRZESTAJĄ LĄDOWANIA NA TERENIE WŁOCH

(§§) Brindisi, 11 czerwca. — Hydroplany należące do angielskiego towarzystwa British Overseas Airways, a utrzymujące komunikację lotniczą między Indiami, Afryką Południową i Australią, zaprzestają od poniedziałku lądowania na ziemi włoskiej. Dotychczas samoloty te lądowały w Rzymie i Brindisi.

LUDNOŚĆ CYPRU BURZY SIĘ CORAZ JAWNIEJ PRZECIWKO CIEMIĘCZOM BRYTYJSKIM

(::) Rodos, 11 czerwca. — Pod naciskiem ostatnich wypadków nastroje wśród ludności Cypru zwracają się coraz wyraźniej i jawniej przeciw ciemiężcom brytyjskim. Władze angielskie widziały się zmuszone zakazać audyency radiowych we wszystkich kawiarniach, restauracjach i w ogóle we wszystkich miejscach publicznych. Powodem tego zarządzenia był fakt, że na każdym kroku puszczano na głosniki wiadomości zagranicznych radiostacji w języku greckim. Ludność wyspy z żywym zainteresowaniem śledzi sytuację, która z dnia na dzień staje się cięższa dla Anglii i pragnie być o niej jak najdokładniej informowana.

NASTROJE PANICZNE NA RIVIERZE FRANCUSKIEJ

Ewakuacja Mentony pod dozorem murzynów senegalskich

(::) Rzym, 11 czerwca. — „Lavoro” w korespondencji z nad granicy przynosi interesujące szczegóły o sytuacji na francuskiej Rivierze od granicy włoskiej aż do Marsylii, z których wynika, że psychoza strachu i nastroje paniczne na południowym wybrzeżu Francji przybrały podobne formy, jak w stolicy kraju. W wielkich kapieliskach francuskiej Rivieri wszystkie sklepy są zamknięte, wille francuskich i angielskich milionerów i gwiad filmowych stoją opuszczone. W ubiegłym tygodniu wydano nagłe w Mentonie rozkaz ewakuowania ludności z miasta. Pod dozorem murzynów, senegalskich wśród nieopisanego nieporządku wywieziono ludność cywilną w inne strony. W samej Mentonie ustawiono kozy hiszpańskie, zasieki druciane i barykady wszelkiego rodzaju. Ludność pozostała w mieście ogarnięta jest paniczną obawą przed niemieckimi wojskami spadocronowymi i t. zw. „piątą kolumną”. Najmilsze podejrzane słowo wystarcza, aby dostać się do więzienia. Naoczni świadkowie opowiadali, że ludność była kompletnie zaskoczona pierwszym niemieckim atakiem powietrznym, tym bardziej, że zupełnie nie wierzyła w możliwość czegoś podobnego. W nieprawdopodobny sposób szkarnowano w Mentonie dzieci włoskie odleżdzające z kolonii letnich do oczyszczni. Pod strażą wojskową przetrzymano je na dworcu od godziny 5-ej po południu do północy bez jakiegokolwiek pożywienia, przy czym najsurowiej zakazano im wydalac się z dworca, celem zakazania żywności.

W nieprawdopodobny sposób szkarnowano w Mentonie dzieci włoskie odleżdzające z kolonii letnich do oczyszczni. Pod strażą wojskową przetrzymano je na dworcu od godziny 5-ej po południu do północy bez jakiegokolwiek pożywienia, przy czym najsurowiej zakazano im wydalac się z dworca, celem zakazania żywności.

Giełdy słowackie nie notują Fre

Słowacki Bank Narodowy zaprzestał notowania Fre. belgi belgijskiego i guldema holenderskiego, funt angielski osiągnął stan 119,5 Ka.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Czerwiec
12
Sroda

Dziś: Jana W.
Jutro: Antonego
Wschód słońca o godz. 4.37
Zachód 21.23
Temperatura w d. 11. 6. b. r.
o g. 7 +10° C, o g. 10 +18° C.

Dyżury aptek. Dziś, we wtorek, dn. 11 b. m., do godz. 21-ej dyżurują apteki: w I-ej Alei i przy ul. Warszawskiej. Jutro, w środę, dn. 12 b. m., apteki: w II-ej Alei i na Ostatnim Groszu.

Regulowanie biegu rzeki Warty

Swego czasu domostwiliśmy o podjęciu prac zmierzających do uregulowania biegu rzek Kucelińki i Warty, aby podczas zhyt obfitych opadów atmosferycznych i przyborów nie zalewała przylegające doń okolice. Obecnie przy rzece Warcie rozpoczęto sypanie wału, który został przerwany przez silny napór wody, podczas ostatniej powodzi w okolicy Zawodzia. Roboty wykonują żydzi w liczbie przeszło 80 osób.

Poza tym Zarząd Miejski chce doprowadzić miasto do estetycznego i porządnego wyglądu przeprowadza uporządkowanie ulic gen. Orlicz-Dreszera i ulicy Jasnogórskiej. Około 70 osób delegowanych z Pośrednictwa Pracy ma możliwość utrzymania się.

Pożar przy ul. Małej

Pod koniec ub. tygodnia zapalili się murowane komorniki należące do posesji przy ul. Małej 23. W komórze znajdowały się sprzęty i rzeczy należące do jednego z lokatorów zamieszkałego w tymże domu. Na miejsce pożaru przyjechała straż pożarna, która ogień zlokalizowała, aby nie przeniosła się na przyległe zabudowania. Ogień powstał z powodu zaprząśnienia ognia przez nieostrożnych chłopców.

Skradli różne części rowerowe. Dopóki Erlich Chemie nieustannie czuwał nad swym warszatem, mieszczącym się przy ul. Narutowicza 31, wszystko było w porządku. Ale kiedy dowiedzieli się o jego kilkudniowej nieobecności nieznani dotąd sprawcy, natychmiast z tego skorzystali, dostając się bez obawy do wymienionego warszatu, skąd zabrali mu różne części rowerowe, jakie tylko były im potrzebne i ulotnili się nie wiadomo dokąd.

Poszkodowany Erlich zameldował o powyższym policji.

Nie kupił kleju, lecz sobie przywłaszczył 2500 zł. W dniu 8 maja b. r. na dworcu kolejowym w Częstochowie Seidel Ludwik, zamieszkały w Warszawie, wręczył Adamczykowi Janowi, mieszkańcowi Częstochowy, 2500 zł, prosząc go o zakup kleju. Adamczyk przyjął gotówkę i zobowiązał się dostarczyć klej skórnym w ciągu paru dni. Termin ten minął, a kleju nie dostarczył. Mimo to wierzyciel Seidel jeszcze wielokrotnie upominał się u Adamczyka o zamówiony klej, względnie zwrot gotówki, lecz ten każdorazowo wytłumaczył się wykrętnie. Obecnie okazuje się, że nie doszły dostawca kleju wyjechał z Częstochowy rzekomo do Warszawy i tam się ukrywa, by uniknąć ataków o zwrot gotówki, a może i niepożądanych następstw za przywłaszczenie.

Seidel, doprowadzony do ostateczności,

zameldował o powyższym policji. Być może, że Adamczyk nie ma złych zamiarów, a tym samym nie chce się skompromitować przywłaszczeniem, lecz tylko kieruje się swoją pomyślnością, by zdążyć wiele razy obrócić tą gotówką i osiągnąć znaczny zysk. A potem dopiero dostarczy klej skórnym lub nawet zwrócić gotówkę, przepraszając wierzyciela za zwłokę, która wynika (rzekomo) nie z jego winy.

Wtedy obie strony zadowolone dochodzą do zgody i sprawę likwidują, gdyż były już takie fakty w obecnej sytuacji.

Strzeż się doliniarzy na Rynek Narutowicza! W dni targowe na Rynek Narutowicza przybywa i przyjeżdża z różnych okolic niemało ludzi. Jedni mają coś do sprzedania, drudzy — coś do kupienia, toteż wszędzie ożywiony ruch i gwar. Niewiele kto zwraca uwagi na różne indywidua, które się tam waleśają, nie mając zamiaru nie kupić, a przeważnie cenią się w miejscu, gdzie najwięcej jest kupujących, a więc gdzie jest tłoczno.

Wśród tego tłoku znalazł się i Mos Marian (wies Drużyk, gm. Moskarzew), który zupełnie nie czuł, jak go doliniarz obnażył po kieszeniach i wyciągnął z marynarki dowód osobisty wraz z gotówką. Gdy spostrzegł brak — już było za późno, bo sprawca znikł w tłumie.

Poszkodowany, widząc w tym wypadku swoją bezradność, udał się o pomoc do policji.

Skradli mu aż 2 brzytwy. W dniu targowym na Rynek Narutowicza przybył Bartnik Bolesław (wies Polwarki, gm. Zakrzówek) i tam udało mu się nabyć aż 2 brzytwy. Ucieszony tym ogromnie, myślał sobie, że teraz dopiero będzie się miał czym golić. Radość ta jednak nie długo trwała, bo nie wiadomo kiedy, jakiś nieznany sprawca wyciągnął mu obie brzytwy z kieszeni i znikł z nimi bez śladu.

Poszkodowany stanął bezradny, nie wiedząc, gdzie ma szukać sprawcy, zwrócił się zatem do policji.

Chcieli mieć 6 kur i wózek dziecięcy. Nieznani sprawcy zapragnęli mieć świeżutkie jajka, bo kupne nie zawsze dają gwarancję świeżości, no i wózek dla dziecka, gdyż przecie lato mamy obecnie. Powszechnie wiadomo, że teraz wszystko najłatwiej można dostać na wsi. Toteż, nie namyślając się wiele, wymienieni udali się do pobliskiej wsi Kiedrzyń i nie czekając na gospodarza — Matuszaka Władysława, aby im otworzył obórkę, sami urwali kłódkę od drzwi i zabrali 6 kur i wózek dziecięcy, a potem zniknęli pod osłoną nocy.

Gdy spostrzegł to poszkodowany gospodarz, już sporo czasu upłynęło, wobec tego zameldował policji.

Z KIELC

Żydzi przy robotach publicznych
W Kielcach pozowano kilka roczników młodych żydów do przymusowej pracy. Prace te są prowadzone w okolicach Kielc, a także i przy robotach publicznych na ulicach miasta. Świeże powietrze, niezbyt ciężka praca oddziaływała całkownie dodatnio na humory pracowników, czego wyrazem jest intensywna praca.

Zaareztowanie pasera
W ub. tygodniu zaareztowano żydowskiego kupca Józefa Kleinerę z Modrowa za uprawianie paserstwa.

do szafelki. Na klatce schodowej czuśnie chcą pomóc Górskiej, wzięci od niej kłaczki i zamknięci mieszkanie, następnie milicy przez zapamiętanie schował do kieszeni. Rozcierająca kobieta nie zwróciła na to uwagi. Na ulicy pozegnali się. Oszust tymczasem powrócił do mieszkania Górskiej i skradł cenny pierścionek.

W wyniku dochodzeń czuśnie i zbrodnia ujęto. Nazywa się Chaím Dawidson, zam. w Warszawie.

Jak ustalono przesiedzielił on łącznie 16 lat w więzieniach za kradzieże, oszustwa, szantaże itp. przestępstwa i znany był policji w wszystkich krajach Europy a nawet Stanów Zjednoczonych, gdzie przez pewien czas współpracował z bandami gangsterskimi.

Szczur pogryzi dziecko

W mieszkaniu Moszka Ryczywoła przy ul. Kępcówmałnej rozległ się nagłe w nocy krzyk 2-letniej Rucini. Gdy żona Ryczywoła zapaliła światło, ujrziała dużego szczura, gryzącego palec dziecka.

Przerazona kobieta udała się do ambulatorium Pogotowia, gdzie pogryzionej dziewczynce lekarz udzielił pomocy.

Napad na posterunek policji

Onegdaj wieczorem, kilku znanych policyj bandytów, otoczyło posterunek policji policyjnej w Kampaniosie pow. bielskim, oraz przyległe mieszkanie komendanta posterunku strzelającego z pistoletów i karabinów — przez okna i drzwi.

Znajdujący się na posterunku komendant oraz będący tam przypadkowo nau. czytelnik miejscowej szkoły powszecznej, zaczęli ostrzeliwać się, w wyniku czego jeden z bandytów, trafiając w głowę padł trupem na miejscu. Widząc to, pozostała banda uciegła. Przybyła na miejsce policja z Grodziska, wszczęła dochodzenie. Przy załapanym bandycie znaleziono dokumenty na nazwisko Jana Szpakowskiego.

Istnieje przypuszczenie, że była to zemsta ze strony bandytów, za energiczne tropienie ich przez wspomnianego komendanta posterunku.

Za zbiegłymi zarządzono energiczne poszukiwania.

Z LUBLINA

Pożar strawił 25 domostw 101 osób bez dachu nad głową

Bezpośrednio koło Chelma, we wsi Horodyszce wybuchł olbrzymi pożar, który strawił 25 domów wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Wszelkie zapasy jak i również cały żywy i martwy inwentarz, nie wyłączając krów i koni, został całkownie spalony.

Poszkodowanych zostało 22 ukraińskich i trzy polskie rodziny. 101 osób pozostało bez dachu nad głową. Gospodarowali oni na 307 morgach. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że pożar spowodował 10-letni pastucha, który zabawił się w stajni ogniem.

Szaki przestępców grasują w okolicach Lublina

Bandytom grozi kara śmierci

W okolicach Lublina zdarzyło się w ostatnich dniach znowu kilka zuchwałych napadów rabunkowych, dokonanych

nych prawdopodobnie przez zwoiniłonych we wrześniu roku ub. z więzienia na Św. Krzyżu motorycznych przestępców.

Pięciu napastników napadło na właściciela majątku Samy w gminie Ulesz Bandyci, uzbrojeni w karabiny rewolwery, po sterroryzowaniu domowników obrabowali doszczętnie cały dom, zabierając bieliznę, ubrania oraz 1.000 złotych gotówką.

Podobnego napadu dokonano również pięciu bandytów na majątek Wierzczoła w powiecie Krasnostawskim, gdzie bandyci napadli na dom Antoniego Chruszczewskiego, któremu zarabowali bieliznę, ubrania, wyroby ze złota i srebra oraz 1.000 złotych gotówką. Chruszczewski zawiadomił policję, która ustaliła, iż jednym z napastników był Stanisław Korzec, Korca aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wreszcie banda napastników pod przewodnictwem Władysława Króla dokonała dwóch zuchwałych napadów rabunkowych. Łupem bandytów padły towary i gotówka, ogólnej wartości przeszło 20.000 złotych.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła energiczne poszukiwania i pod Puławami wywiadała się wulka.

Po krótkiej walce Króla zdołano obezwładnić. Przy bandycie znaleziono teścię, w której znajdowało się około 10.000 złotych. Jak ustalono dochodzenie Król był herysem bandy, grasującej w powiecie puławskim i lubelskim.

Wszystkim aresztowanym grozi kara śmierci. Po ukończeniu dochodzenia bandyci staną przed Sądem Specjalnym.

Potworny mord pod Szczeczeszynom

Mimo energicznej akcji łapania bandytów przez policję, zdarzają się jednak jeszcze napady rabunkowe, przeważnie na szosach.

I tak na szosie między Sińtowem a Szczeczeszynom, napadło ośmiu bandytów na przejeżdżającego rowerem wywiadowcę policji polskiej Antoniego Chytriosa. Bandyci zamordowali Chytriosa uderzeniem kamienia po głowie, rozstrzelując swą ofiarę zaskle. Po dokonanej zbrodni bandyci obrabowali Chytriosa, zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi energiczne dochodzenie i jest już na tropie potwornych zbrodni.

Drugiego napadu dokonano czterech bandytów w zabojonych w rewolwery na dom Wojciecha Wojciechowskiego w Wolicy Śniatylskiej gm. Komarów. Po sterroryzowaniu mieszkańców bandyci obrabowali zagrodę na sumę przeszło 3000 zł.

Po dokonanej rabunkowej bandyci zbiegli. Zawiadomiona policja rozpoczęła za napastnikami poszukiwania, zakończony schwytaniem jednego z członków bandy Piotra Chmiela, niejednokrotnie już karanego za napady i rabunki.

Jak ustalono w toku wstępnego dochodzenia w roku ubiegłym Chmiel był skazany na 8 lat więzienia za napad rabunkowy pod Skarżyskiem. Chmiela osadzono w więzieniu we Wronkach, sąd zwolniony w czasie działań wojennych rozpoczął znowu swą karierę bandycką. Zakład w kajdany przewieziono do więzienia w Lublinie. Bandycie grozi kara śmierci.

KUPIJE WSZYSTKO
Zegarki, obrączki, pierścionki, ubrania, obuwie i przedmioty codziennego użytku. Sobieskiego 5, m. 2, wejście z bramy. 1746

SPRZEDAM maszynę gabinetową Singera, ul. P. O. W. 2, m. 1. 1744

ZUCBONO dowód policyjny i przepustkę graniczną Janiec Maria, gm. Przystań, Złaziska odda w „Kuriero”, za wynagrodzeniem. 1743

POSZUKUJE pokoju umiarkowanie wycięte z koryta rka. Oferty w „Kuriero” pod „wygodny”. 1742

Dr KAZIMIERZ LEWANDOWSKI przyjmuje Narutowicza 5, od 8 - 1 pp. **SZCZEPLENIA PRZECIWTYFUSOWE**

KUPIJ domek z ogrodem lub plac. Oferty wyczerpujące do Administracji „Kuriera” dla „J. O.”

ZNALAZIONO dowody Stefani Kłubo i Marii Malinowej, Złaziska, Częstochowa, Lisienie, Lwów, 5, Józef Miklus. 1745

POKÓJ z uzupelnieniem kuchni do wynajęcia. Ul. Lisienie 67/69, m. 2. 1743

ZUCBONO legitymację bezrobotna na nazwisko Kłubo Stanisław nr. 2491. 1741

ZUCBONO przepustkę graniczną, Magdaleny Ujma wydana w gm. Czarny, wies Ligota, Przemyska, niekto za wynagrodzeniem do sklepu p. Sotaka Aleja 16. 1745

ZUCBONO kartę rejestracyjną nr. 422 na nazwisko Chojnacki Jacek. 1742

KUPIJEMY breki, sukienki, okulary, ze złoty, okulary i kapu etc. Placiny najwyższą cenę, Fabryka Papy „Bogusław”. Trouhandler L. Bobie 1821

SŁOWO DROBNEGO OGŁOSZENIA
KOSZTUJE 15 GROSZY.

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy okazali nam tak wiele życzliwości i serca w oddaniu ostatniej posługi najdroższej mojej żonie, naszej matce i ciocie
A. P.

HELENIE MIJAKOWSKIEJ
a w szczególności W. Ka. Kanonikowi Zygmuntowi Zawadzkiemu, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”
Mąż, córka, syn i siostrzeniec

PODZIĘKOWANIE
Za oddanie ostatniej posługi, drogim nam zwłokom
Ś. P. KAZIMIERZA SZTASZEWSKIEGO
a w szczególności Wielebnemu Proboszczowi ka. W. Modrąnu, WWP. Koleżankom Gimnazjum Związkowego, WP. Zuchłom, krewnym, przyjaciółm i znajomym składa
BODZINA.

SKLEP KOMISOWY
„Mars”
KATEDRALNA 4.
Na figurki zegar apteczny z 2-ma sługami, paterę, zegarek Zenit.

KAFLE
płocowe białe i kolorowe kładą ilość sprzed. Buro Handlowe „Hermes”, Aleja 12, tel. 23-66. 1756

ZUCBONO dowód osobisty, legitymację bezrobotna na nazwisko Bronisława Perlińska. 1751

ZUCBILAM legitymację bezrobotna Nr. 9013. Bombel Zofia. 1757

ZUCBONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Częstochowie, na nazwisko Stajcar Icek. 1758

ZUCBONO kartę rowerową, rejestracyjną, mobilizacyjną książeczkę wojskową, oraz patent na towary lokowe na nazwisko Ożga Edmund. 1758

Krem na pielęgnę sportowy „HALINA”
Mgr. Farm. W. Paździerskiego
Hurtowa sprzedaż „Pharmachemia” Warszawa, tel. 8-68-19 Hoża 27a /10.

WYZNANIE

Wiosna objawiła mi potężną nadzieję. Nieznane dotąd uczucia sprawiły tyle przemian w mej duszy, że uwierzyłem w konieczność wyznania. Pragnienie widoku ukochanej przyspieszyło postanowienie.

Pójdę i powiem: „kocham”!
Słowo to jak czarodziejskie zaklęcie otworzyło nam wrota do słonecznej krainy szczęścia. Nieobeszliśmy po wiosennych roztopach ścieżkami, ruszyłem w drogę niepewny, czy oczy nie patrzą zielono, a dusza gra i śpiewa, czy ziemia taka zielona i rozśpiewana? Pozdrawiamy — pozdrawiałem, nie patrząc przed siebie, szybko mijając lasy i pastwiska, strumienie i kładki, jakęty jedną myślą: „Jak wypowiedzieć to, co czuję już trzy lata?”

Gdybyś słuchała chciała całe me życie powtórzyć, aż do chwili, gdy stanęłaś na mej drodze polnej. Oboje jesteśmy ludźmi miasta. Praca na wsi pomimo mego powołania i miłowania dzieci, mogła mi się wydać zesłaniem wśród ludzi innych, obcych spraw i myśli. Tak myślałem po czterech latach borykań się ze szkołą, dziećmi i rodzicami. I wtedy przyszedła ty, nieświadoma trudu, ufna w swe siły, młoda, czarująca nauczycielka, do wsi takiej jak moja, odległej o trzy godziny marszu przez pola, lasy i wzgórza.

Przysłaś jak promień gwiazdy, co drogę ukazuje i rozśmiałaś cudny czar piękny czar miłości.

Nigdy nie zliczę tych dni, czarem twoim posianych, ani tych nieskończenie długich wypełnionych tęsknotą, ani

zliczę te noce bezsenne, co radziły zamknąć serce w słowa bezszelne kładące się na papier, by je przestać tobie. Pisałem wyznania dyktowane tęsknotą i darem nazajutrz w strzępy, zimne czarne litery.

Zyliśmy pracą naszą, spotykaliśmy się na konferencjach, w ogniskach, a zawsze byliśmy dobrzy dla siebie, rozumieliśmy się lepiej, niż innych. Miałem dla ciebie tyle podziwu...

Poważny majestatyczny las rzucił zimny cień, który przypomniał mi twoje opowiadania o zimie, co chowała się do lasu przed wiosną. W tym lesie urządził mi wycieczkę naszej działwie i oglą-

dał mi niekończące się radości wspólnych zabaw. Powiedziałem wtedy, że dla dobra tej działwy powiniem nas polaczyć w jednej szkole. Śmiałaś się ze mnie. Nigdy nie dodałaś odwagi do zwierzeń, których pragniałem.

„Niech będzie pochwalony” — tymi słowy powitałem starą Tomaszową, która wracała z zakupami do Smolarni. Wróciłem z nią niosąc pekąty worek i radując się jej opowiadaniem o przywiązaniu do nauczycielki, o której tyle wiedziała szczegółów, że mógłbym ten worek nieść i słuchać bez końca. Zegnając błogosławiła mnie jak matka.

Otarłem chustką pot z twarzy i dziwiliłem się skąd stara Tomaszowa bierze tyle sił do pracy.

A gdy wreszcie znajomy, biały dom

szkolny miałem już przed oczyma w oknach małe główki dziecięce, na tej czarnej tablicy jasną jej główkę — marzyłem na jawie — płońac radością i szczęściem. Podeszła do okna i w oczach jej wyczytałem radość i zwycięstwo, w ustach obietnice szczęścia, a w ruchach rąk niewinne zakłopotanie. Prosiła bym zaczekał, już ostatnia lekcia i wychyliwszy się z okna zadziwiony wzrok zatrzymała na mnych zablokowanych butach, groząc mi palcem.

Za chwilę już opanowała ożywioną gromadkę.

Usiadłem w słotku wiosennym na zwalonym pniu, rozmyślając o kobiecie, która mi dała odczuć niepokój rozstania, spróbować gorycz tęsknoty i obudzić potrzebę pragnienia pocałunku, zbliżenia. I nagle przyszedł dobrze mi znany ból w piersiach — jedno, drugie, trzecie — i ciągle nowe ukłucia, opanował mnie kłesz — potem zobaczyłem czerwona plamę na chustce. Zimny okrutny strach przed wyznaniem, przed okazaniem słabości, przed kłęką i upadkiem myśli czarownych marzeń — poddyktował mi ucieczkę od tej, która spodziewała się szczęścia w miłości, poddyktował mi drogę powrotną.

A jakże okrutną drogę — ucieczkę od miłości i zapomnienia.

HUMOR

Lekarz roztrząsa sumienie pacjentów, który jest natógowym pijakiem.

— Wie pan — mówi — wielu już widziałem w swojej praktyce pijaków, ale żaden z nich nie pił tak dużo, jak pan.

— Pan doktor jest zbyt łaskaw i chce mi pochebić... — odpowiada skromnie pacjent.

Miss Gwendolin i księżę kaukaski

Miss Gwendolin była posiadaczką restauracji w Nowym Jorku, doskonale prosperującej, nie miała żadnych troski stanowiącej dobrą partię. Chciała ona jednak zrobić karierę. Jak każda stuprocentowa Amerykanka, marzyła tylko o księciu, a od czasu Poli Negri jedynie kaukaski książęta zajmowali w jej marzeniach pierwsze miejsce. Toteż można sobie wyobrazić, jak mocno uderzyło jej serce, kiedy pewnego dnia wszedł książę kaukaski i poprosił o posiłek. Sama Gwendolin obsługiwała jego wysokość, otrzymała również od niego przyrzeczenie, że przyjdzie do niej każdego dnia w ciągu trwania jego podróży w Nowym Jorku, dla przyjemności po całym świecie urządzanej. I „jego wysokość” rzeczywiście dotrzymała słowa. Dla wygody postanowił on jednak zapłacić cały rachunek przed odjazdem, a zresztą, jak sam

oświadczył, nie miał teraz zamiaru wyjechać z Nowego Jorku. Gwendolin została jego narzeczoną. Rozpoczęły się codzienne spacery i odwiedzanie lokali rozrywkowych. O ile „jego wysokość” nie miała drobnych, płaciła rachunki Gwendolin ze swej kieszeni. Ostatecznie książę zniżył się nawet do czynności pomagania jej w lokalu i sam inkasował rachunki gości. Pewnego dnia zaginął bez śladu. Pokazano wówczas Gwendolin trzy fotografie. To był on, lecz fotografie przedstawiały zdjęcia z albumu przestępców, a policja przyprowadziła kaukaskiego księcia znowu na miejsce. Był to cygan, który stracił posiade muzyka. Na rozprawie sądowej zjawila się cyganka z małym brązowym cyganiatkiem jako żona „jego wysokości”. Sad skazał „kaukaskiego księcia” na 2 lata więzienia.



Transport benzyny poza linią frontu



Niemieckie oddziały frontowe, zajęte usuwaniem gruzów w Sedan

Z. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

52)

A jednak żyłes w dziwnym stanie szczęścia, które odzwiercadlało się na twym obliczu.

Gdy ojciec przychodził z kowiatami z ogrodu i siedział przy tobie, najpierw pół dnia, potem cały, wreszcie i noc, wówczas oświecał się bogactwem barw i kazał ci ustawić kowiaty, żeby się ładnie odznaczały na tle szaro-niebieskiej ściany. A gdy ojciec gładził cię ręką po głowie, zamykałes oczy z zadowolenia. Brał wówczas grzebień z toalety i leciutko przesuwał go po twych włosach. Ochładzał ci to głowę, otwierałes oczy i mówiłes z uśmiechem:

— Ojciec czesze lepszą ręką niż mama. Przepraszam, mamusi!

I znowu zapadałes w gorączkowe marzenia. Twarz biała i nabierała martwego wyrazu, oczy poczynają się ruszać. I znów wyglądałes tak, jak gdyby młode życie chciało zagasnąć, jak gdyby duch twój miał odlecieć w inne światy, dokąd żadna nie prowadzi ścieżka i skąd nie wysyła się z powrotem żadnych wieści.

Ach, Jörgen, czyż mogę więcej mówić o tych czasach? Nie wiele o nich wiesz, albo może wiesz znacznie więcej ode mnie. Może wiesz również, co wówczas przyszyli twoi rodzice? Czy wiesz, czy nie — to były wielkie i dziwne czasy. Odnad śmierci już nie jest dla nas tym, czym była dawniej.

Tak siedzieliśmy koło siebie, dzieła za dniami i czuliśmy na zmianę w nocy. Jedyńm człowiekiem, którego widywaliśmy w ciągu tych tygodni, prócz doktora i pielęgniarek, była pewna znajoma, która, nie bacząc na upały, spędzała lato w młocinie i zachodziła do nas od czasu do czasu, dowiedzieć się, co słychać.

Była to jedna z dziwnych, bezpośrednich istot, zrodzonych przez ciepłsze słońce. Była naszym podtrzymaniem w tych czasach, mówiła nam:

— Niech światłość wasza świeci ludzom. Niechaj świeci Jörgenowi.

Czyja światłość? My nie mamy w sobie żadnej światłości.

— Macie, lecz widzę że chwilowo jesteście mroczni w waszym strachu i trosce. Ale talk dalej być nie może; musicie być odważni i pełni nadziei, to może wrócić Jörgenowi zdrowie. Musicie kazać waszemu światłu promienić na niego.

Uczymylibyśmy to, gdybyśmy wiedzieli, jak go wziąć.

— Macie je, widziałam to dawniej. Znajduje się w głębi każdego człowieka, trzeba tylko by pozwolił mu się uwolnić. Trzeba, by je postawił na świętym, zaniast chował w najgłębszych tajnikach duszy. Teraz Jörgen potrzebuje waszego światła więcej, niż kiedykolwiek i musicie mu je dać.

Gdybyśmy tylko mogli!

Ale nasza przyjaźńka zareczyła, żeśmy powinni. Tam, za drzwiami leży nasz syn; ma przed sobą długą drogę; czy to ku życiu, czy ku śmierci, tego nie wiemy. I to wcale nie jest najważniejszą rzeczą, najważniejszą, natomiast,

by odważnie szedł swoją drogą. Nasza rzeczą jest mieć ufność w Bogu, w świętej Jego woli. Stąd czapać będziemy siły, które przez nas udziela się jamu i staną się dlań błogosławieństwem.

Poszła, a my powiedzieliśmy sobie: Niech światłość nasza świeci ludzom — co za dziwne słowa! Nie trzymajmy jej pod korcem, lecz na świeczniku, by wszyscy widzieć ją mogli — rada stara, a przecież dziwna.

Miała jednak rację. Zapewne talk jest że w duszach ludzkich płonie światłość i od nich zależy, czy będzie promieniowała z oczu w mrok istnienia. Większość niczego się talk nie obawia, jak ujawnienia w jakikolwiek sposób wewnętrznej swej istoty. Olma i drzewi w pustynie, przez którą każdy przebijają się talk może, niewiele wiedząc o innych.

Miała zapewne rację, tłumacząc w ten sposób głębokie znaczenie starej przepowiedni. Ludzie powinni wejść w kontakt ze źródłem swego życia i stać się talk gdyby kanałem, przez który siła wybijająca ze źródła, przelewa się w życie ludzkie. To prawda odwieczna, którą należy tylko wprowadzić w czyn.

My, ze swej strony, chcieliśmy służyć naszemu synowi wszystkim, co w nas jest najlepszego. Wynajdźmy w sobie ostatni błysk światłości i wyciągnijmy rękę ku niemu po więcej. Damy mu całą siłę, jaką posiadamy i jaką możemy odnowić przy pomocy sił wyższych.

A ty, Jörgen, leżałes wciąż na łożu wołnym od bólesci, patrząc przed siebie promiennym wzrokiem. Mało ze sobą rozmawialiśmy, dni mijały, a my nie zamienialiśmy ze sobą ani jednego słowa.

A jednak wiedzieliśmy ze sobą stałą rozmowę o rzeczach, które nie należały do tego świata.

Może przysłuchiwałes się tej bajce, której Bóg nigdy nie opowiada do kocha, aby oczy ludzkie wciąć się ku Niemu zwracały? Może szło o dziwną tajemnicę, którą dobry Bóg ma w każdym ze swych dzieci. Teraz zales może swoją i mówiltes o niej bez słów.

Nie myślałes o śmierci — czekałes na życie, a nam się wydawało, że i my z tobą idziemy ku życiu. Życie? To nie było coś z czego byśmy zdawali sobie sprawę, bowiem żyliśmy jak gdyby we śnie. Nigdy jednak nie byliśmy sobie talk bliżej, a chociaż obawa utracenia ciebie jeszcze ścisłała nasze serca, byliśmy spokojniejsi i silniejsi, starając się gromadzić wciąż więcej mocy ze względu na ciebie.

Pokój nasz się rozszerzył. Niebo z jego gwiazdami było naszym dachem.

Kiedys zapytałes, jak gdyby przelotnie, czy napisaliśmy do Marii, a gdy się dowiedzieliś, że talk, wydawałes się zadowolony. Wyciekając listu nie, okazywałes jednak niecierpliwosć, wiadomym ci było, że ze względu na wojnę listy z zagranicy zależały od przypadku. Maria była w bezpiecznym schronieniu u krewnych, po tamtej stronie morza i pamiętała o tobie chociaż list nie nadchodził. Kiedys przyjedzie. A na jesieni ona wróci i chwile wolne od zajęć w fabryce będziecie spędzali razem. Wszystko jest dobrze, jak jest. Choroba była talk tylko odpoczynkiem — co prawda nieco zadługim, lecz i to się skończy, wówczas rozpocznie się życie poważne. C. d. a.